

# KAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 15 (190)

Włocławek, 10—16 kwiecień 1949 r.

Cena 8 złotych

## Ecce homo! — Oto Człowiek!



Obraz znakomitego malarza wło-  
skiego Ciseri'ego przedstawia chwile,  
kiedy Pilat, po ubiczowaniu i  
ukoronowaniu cierniem Pana Jezusa,  
każe Go przyprowadzić na miej-  
sce, gdzie sprawował sądy (preto-  
rium), i wskazując na poranionego  
i sponiewieranego przez siepaczy,  
wypowiada słowa: Oto Człowiek  
(Jan 19, 5).

Z pretorium rozciąga się widok  
na budynki należące do siedziby  
namiestników czyli prokuratorów  
rzymskich w Jerozolimie (zamek  
Antonia). W dole tłumy ludności  
okrzykami i wrzawą domagające  
się ukrzyżowania Jezusa.

Pilat nie mógł znaleźć winy w  
Chrystusie, choć Jezus nie bronił  
się i milczał. Wedle historyków Pi-  
lat był srogi, zepsuty i niesprawie-  
dliwy; nie mógł się jednak zdobyć  
na wyrok potępiający Pana Jezusa.  
Naciskany przez tłum próbował  
różnych środków połowicznych: bi-  
czowania, wymiany za Barabasza,  
wreszcie wzruszenia — zawziętych  
serc — przez okazanie tak srodze  
skatowanego i zelżonego Jezusa i  
wykrzyknikiem mającym do serc  
przemówić: — Oto człowiek! —  
Daremnie.

Artysta malarz wprowadził do  
Pretorium żonę Pilata. Widzimy  
ją, jak odchodzi smutna, że nie  
działała jej przestroga, że za  
chwilę mąż jej ulegnie naciskowi  
tłumów: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj  
Go!“.

A Jezus stoi spokojnie przed Pi-  
latem i przed ludem, w cierniowej  
koronie, związany, krwią z ran ocie-  
kająca i patrzący w ten tłum z nie-  
mym wyrzutem: — Ludu mój, lu-  
du, cóżem ci uczynił?

Uniżył samego Siebie, stawszy się posłusznym aż do  
śmierci, i to śmierci krzyżowej...

(św. Paweł do Filipensów, 2, 5-11).

# Ciebie, Ojczy!

Wstępujemy w najboleśniejszy okres życia Zbawiciela — w dni Jego krwawej męki i śmierci krzyżowej. Wszystkie nam w kościele tę chwilę Jezusa przypomina. I smutny śpiew i okryte fioletem ołtarze i ogolnienie ich z wszelkich ozdób i ceremonie wielkotygodniowe.

Dusza wierna idzie śladami swego Zbawcy. Rozważa wszystkie szczegóły Męki. Nie tylko myślą. Zagłębia się w nich i sercem. Sercem przyjmuje i w sercu je umieszcza. I choć są bolesne, zawsze jednak drogie. Właśnie tym droższe, im boleśniejsze. Takie już prawo miłości.

## A BYLI JEDNO ZE MNĄ...

Przypomina sobie też ową ostatnią Wieczerzę Pańską. Jezus gromadzi wokół siebie wszystkich uczniów. Zasiadają do stołu. Z najświętszych ust Zbawiciela popłynęła modlitwa. Już nie ta, którą w samotni ciszy górskiej siał ku niebu, gdzie tylko natura była świadkiem rozmowy najmilszego Syna z Jedynym Ukochanym Ojcem. Ale do tego Ojca wobec wybranych uczniów. Aby widzieli i czuli Jego miłość do Boga i by zrozumieli ten niczym nie ugaszony żar duszy Zbawcy świata.

Zastuchali się Apostołowie w płomienne słowa. A Jezus modli się tak jak tylko najczystsza Miłość do Boga — Miłości modlić się może.

Ojczy! Jam wstawił Ciebie... Ojczy zachowaj ich. Spraw aby byli jedno ze Mną...

I Kościół, ten najlepiej rozumiejący Ducha Chrystusowego, zapatrzony w Jezusa tym że przesiadkiem słowem rozpoczyna kanon mszy św. — niezmienną jej część.

...Ciebie więc, najlitościwszy Ojczy, przez Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego kornie błagamy.

Któż z ludzi ośmielił się do Boga zwracać z przekonaniem o swej godności, kiedy każdy czuje się przed Panem jakoby nie był. Jak wiatr przelotny czasu jesieni. Dlatego, jeśli choć w części rozumie jaki ogrom niczym nie wypełnionej przepaści istnieje pomiędzy człowiekiem a Bogiem, odruchowo szuka pośrednictwa. Pośrednikiem zaś jest Ten, który połączył ziemię z niebem — Jezus Chrystus. Przez Niego też zwraca się Kościół do Ojca niebieskiego w swej prośbie.

O cóż tedy kornie prosi i błaga?

## BŁAGALNE RAMIONA

Już przedtem podniósł ku niebu kapłan białą hostię ofiarując ją Bogu Najwyższemu. Teraz znów w imieniu Kościoła zanosi modły, aby Stwórca raczył przyjąć i pobłogosławić te dary, te upominki, te święte niepokalane ofiary. Od Pana Boga wszystko mamy i Jemu z serca, jako wyraz najgłębszej czci znowu składamy. A razem z tą ofiarą u stóp Bożych kładziemy serca nasze — całe swe jestestwo.

Ku Temu Ojczy więc, jako dawcy wszelkiego dobra wyciąga Kościół błagalne ramiona. Chciałby w nie ująć całą ludzkość i do Boga zanieść, aby

Mu służyła uwielbieniem i posłuszeństwem.

Szczegółowo też wylicza za kogo tę ofiarę składa. Naprzód za Kościół Katolicki. On jest Jezusowym Królestwem. Chrystus go założył. Uświęcił i utrwalił swą krwią najświętszą. On wiedzie ludzi ku wiecznemu zbawieniu przekazując prawdę Chrystusową ludziom, odradzając ich przez sakramenta święte. I temu Kościołowi do wykonywania złeczonego urzędu wiele bezustannie potrzeba łask. Dlatego w pierwszej mierze za ten Kościół składa się Najświętszą ofiarę.

O cztery szczególniejsze łaski dla kościoła prosi tutaj odprawiający mszę św. kapłan. Pierwszą z nich to łaska pokój. Pokój wewnętrzny — w duszach wiernych — i pokój zewnętrzny — swobodny rozwój pracy kościoła.

## O POKÓJ DLA DUSZ

Czy doceniamy dostatecznie jak ogromne to dla nas ma znaczenie. Kościół się modli o pokój wewnętrzny — o pokój, o równowagę duchową każdego



## Nowy arcybiskup i biskup

Ojciec święty Pius XII mianował ks. biskupa dr Michała Godlewskiego, profesora historii Kościoła katolickiego na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, arcybiskupem tytularnym. Ks. Arcybiskup Godlewski urodził się w Warszawie w r. 1872, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1900, sakrę biskupią zaś w roku 1917. Jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności.

Ks. dr Czesław Falkowski, były rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie został mianowany biskupem łomżyńskim. J.E. ks. biskup Falkowski urodził się 29 lutego 1887 roku w Warszawie i tu ukończył gimnazjum. Następnie odbył studia w seminarium duchownym w Petersburgu oraz w uniwersytecie w Innsbrucku. Był profesorem historii Kościoła w uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, prodziekanem Wydziału Teologicznego tamże w roku szkolnym 1921—1923, dziekanem w r. 1927—1928 i rektorem od roku 1928 do 1930.

## Procesy kanonizacyjne

Św. Kongregacja Obrzędów wydała dwa dekrety na mocy których zostaną wszczęte procesy kanonizacyjne błogosławionych: Jana z Dukli i Szymona z Lipnicy.

Radosną wieść o wszczęciu procesów kanonizacyjnych polskich Błogosławionych podajemy do wiadomości naszych czytelników, zachęcając ich do modlitwy o rychłą kanonizację Błogosławionych oraz do nabożeństwa do Nich.

z nas. Nawet my o tym nie wiemy, że to właśnie za mój duchowy pokój każdego dnia płyną gorące słowa błagania do Boga. I czasem niejednemu z nas zdaje się że ta nagła radosna cisza, która napłynęła do naszego serca jest skutkiem może własnej pracy i zasługi, gdy tymczasem to skutek błagania Kościoła o pokój dla dusz. Dziwne jest dokonują sprawy w sercu i myśli człowieka! Otoczony modlitwą Kościoła sam nie wie, skąd się w nim nagle zerwało pragnienie za lepszym, świętszym, bardziej z Bogiem zjednoczonym życiem. Skąd to obrzydzenie do szarzyzny duchowej, która jak pajęczyna chciałyby nas ometać. I niepokój targa duszą. Nie dlatego aby ją gnębić, ale aby ją oczyścić i ku Bogu podnieść!

Pomyślmy, to Kościół za nas się modli. Właśnie w tej porannej chwili, gdy spieszę do pracy i mijam dom Boży, w jego murach dokonuje się święta tajemnica nadprzyrodzonej solidarności. Kościół myśli o mnie. Nawet wtedy, gdy ja daleko od niego myślami jestem. Modli się o mój wewnętrzny pokój. Nieocenione a jednak tak upragnione dobrodziejstwo dla każdej duszy.

Błaga kapłan, aby Bóg raczył strzec Kościół od wszelkiego zła, nieszczęść, błędów. Przez tyle wieków nieskazitelna przekazuje i szanuje naukę Zbawiciela, pokornie ufny w obronę Pana Najwyższego.

## ABY PANOWAŁA JEDNOŚĆ

Jezus na Ostatniej Wieczerzy prosił Ojca, aby w Kościele panowała jedność. Jedność nadprzyrodzona, oparta na miłości Bożej i wypływająca ze świętego zjednoczenia z Bogiem przez łaskę. I wieki wykazują jak wprost doskonała jedność panuje w Kościele. W to samo wierzymy dziś w co wierzyli Apostołowie, za co krew przelewali męczennicy, co pokornie wyznają uczeni i święci. Czy to w wieku X czy XX. Tak samo klęka przed utajonym Panem wierzący profesor uniwersytetu jak i nie umiejący czytać Murzyn.

Kościół wierzy w rządy Boże nad światem. I błaga też w czasie mszy św. aby Bóg raczył w szczególniejszy sposób rządzić Kościołem.

Czy w czasie mszy św. myślimy o tych Bożych prawdach i mamy tak szerokie spojrzenie? S. K.

## Uroczystości jubileuszowe w Białymstoku.

Przebywający w Białymstoku J. E. Ks. arcbp. R. Jalbrzykowski, obchodził przy końcu ubiegłego roku trzydziestoletni jubileusz sakry biskupiej. W uroczystościach jubileuszowych brało udział czterech biskupów. — Dostojny Jubilat cieszy się wielkim szacunkiem i czcią u społeczeństwa polskiego.

## Nawrócenie generała japońskiego

Yoshijiro Umezu był generałem wojsk japońskich w czasie ostatniej wojny światowej. Sąd amerykański skazał go na śmierć za przestępstwa wojenne. Przed śmiercią przyjął katolicyzm. Został nawrócony przez własną córkę Klare, katoliczkę. Nawrócony generał zmarł w szpitalu w Tokio — w styczniu b. roku.

# Nadzieja w Odkupicielu

Przed laty gwałtowna burza wyrwała z korzeniami w zachodniej części Pensylwanii potężny dąb. Upadek jego wydobyl na światło dzienne płycie kamienną około szesnaście stóp w kwadracie. Wyrte było na niej wiele figur, między nimi dwie, przedstawiające mężczyznę i kobietę. Między nimi znajdowało się drzewo. Kobieta trzymała owoc w ręku. Na brzegu płyty były wyrte jelenie, niedźwiedzie, ptaki. Oczywiście przedstawienie upadku grzechowego pierwszych rodziców. Dąb stał najmniej pięćset do sześciuset lat. Rzeźby musiały zatem powstać jeszcze przed odkryciem Ameryki, gdy tubylcy nie znali chrześcijaństwa. W świadomości tego ludu żyło więc jeszcze wspomnienie czasów rajskich i upadku grzechowego ludzkości.

Ale nie tylko w świadomości tego ludu, ale wszyskich narodów. I najwyraźniej podanie to przetrwało u tych ludów, które nie za bardzo powlerzone zostały pokostem kultur, gdzie filozofowie i poeci nie za bardzo przekształcili i zmienili świat duchowy, właściwy danemu ludowi. Tak Awesta, księga religii Persów, która powstała około pięćset lat przed Chrystusem, opowiada: Meszja i Meszjane, pierwszy mężczyzna i pierwsza kobieta, byli początkowo zupełnie czysti i Ormuzdowi, swemu Stwórcy, całkowicie oddani. Arzman, bóg zła, widział to i zazdrościł im szczęścia. Pod postacią węży podszedł do nich, podał im owoce i usiłował ich przekonać, że on jest stwórcą człowieka, zwierząt, roślin i całego pięknego wszechświata, który zamieszkuje. Uwierzyli w to i od tej chwili Arzman stał się panem nad nimi. Ich natura została skażona i całe ich potomstwo zaraziło tym skażeniem. — Nawet Walter, znany ze swego nastawienia antyreligijnego, musiał przyznać: „Wiare, że człowiek upadł i zwyrodniał, znajdujemy u wszyskich starych ludów. Na początku był złoty wiek — jest przysłowiem wszyskich narodów”.

Ale zarazem żyła też u wszyskich narodów wiara, że wielki Pośrednik ma

nadejść, Sędzia na końcu dni, przyszedł Zbawiciel, Król, Bóg jako Zdobycyca i Prawodawca, który ziemiem w ten wiek przywróci i ludzi wyzwoli z panowania zła. Persowie np. mówili, że między dobrym bogiem Ormuzdem i złym Arymanem stoi bóg Mitra, który w określonym czasie przyjdzie i zniszczy Arymana; wtedy ziemia stanie się równa i gładka i powstanie jedno życie, jedno państwo, jeden wspólny język



## Wprowadzamy krzyż do domów naszych

J.E. Ks. Prymas Polski Arcybiskup — Metropolita Warszawski i Gnieźnieński dr Stefan Wyszyński wydał apel do wiernych swych diecezji, aby ożywili w sobie uczucie miłości do Krzyża świętego, do okazywania wierności Krzyżowi i dumi chrześcijańskiej z Krzyża.

Wielki Tydzień winien być wykorzystany dla wprowadzenia krzyżów do domów naszych rodzin katolickich. Niech wśród obrazów religijnych zawisnie krzyż, albo niech stanie na poszczególnym miejscu w domu. Roztoczmy opiekę nad krzyżami w miejscach publicznych, przy drogach, w polach; mieszkańcy wsi i miast niech dokonają pod kierunkiem Ks. Proboszczów przeglądu krzyżów i figur na terenie parafii i doprowadzą je do należytego porządku. Pamiętajmy o najbliższym otoczeniu krzyżów, aby było estetyczne i uporządkowane.

szczęśliwych ludzi. Najbardziej uderzające jest to, że wśród wielu narodów żyła wiara, iż oczekiwany Zbawiciel będzie synem Dziewicy.

To wszystko jest oddźwiękiem obietnicy, którą Bóg pierwszym rodzicom, załamany po upadku grzechowym, dał, wyrzucając ich z raju, że ześle im Odkupiciela (Ks. Rodz. 3, 15). W poczuciu oddalenia od Boga, w świadomości wyzwolenia się z ciężaru grzechu, który na nich leżał, potomkowie Adama i Ewy trzymali się silnie tej obietnicy i tej nadziei, gdziekolwiek po ziemi się rozproszyli. Wprawdzie podanie to z biegiem czasu różnorako zostało przekształcone, ale mimo to zasadnicze wytyczne pozostały: żal za utraconym złotym wiekiem i tęsknota za Odkupicielem.

Gdy Bóg wybrał Abrahama, wprowadził z jego ziemi i wskazał mu nową ojczyznę, wtedy dał mu obietnicę, że z jego potomstwa wyjdzie Odkupiciel (Ks. Rodz. 22, 18). I odtąd Bóg stale żywo podtrzymuje wiarę w mającego przyjść Zbawiciela i nadzieję w niego. Stale wskazywał na niego; stale wzbudzał proroków i przez ich usta podawał nowe szczegóły o oczekiwanym Mesjaszu. Prorok Izajasz życie Mesjasza tak dokładnie przepowiedział, że św. Hieronim mówi o nim, że słuszniej możnaby go nazwać ewangelistą Starego Testamentu, niż prorokiem.

Jednak Bóg wystawił cierpliwość ludzi na twardą próbę: cztery tysiące lat kazał im czekać na wypełnienie obietnicy. Ludzie mieli najpierw poznać, że sami nie mogą się uratować; mieli najpierw przygotować się wewnętrznie na przyjęcie Odkupiciela.

„Im większy był nadchodzący Sędzia tym dłuższy miał być szereg posłańców, którzy go poprzedzali“ (Augustyn).

Wreszcie nadeszła „pełnia czasów“. Ludzie dość długo nablągali się: „Spuście rose, niebios, a wierzchu, a obłoki niech spuszcza ze dżdżem sprawiedliwego! Niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela!“ (Iz. 45, 8).

Wł. N.

## BÓG SĄDZI

W książce francuskiego pisarza Veullota pt. „Wspomnienia“ czytamy:

W trójkę ruszyliśmy w r. 1809 na hiszpańską wojnę. Mieliśmy po 20 lat, ochoczą krew do sprzedania i trzy stare flinty. W naszej trójce: Jan, Paweł i ja byliśmy synami jednej wsi. Lubowaliśmy się wówczas w bezbożnych wyrażeniach.

Jednego ranka musieliśmy przekroczyć granicę. Jeszcze dziś dokładnie pamięnę miejscowość. Ponad starymi odzwaniami kościoła stała drewniana figura Najświętszej Panny.

— Hej tam! choćcie tu, zestrzelimy to na ziemię! — zawołał Paweł.

Paweł w mig nabił flintę i wypalił. Kula trafia w czoło posągu, między oczy.

Strzał Jana ugodził w piersi posągu, w samo serce, a moja kula przebiła nogę ponad kolanem.

Po tym czynnie ruszyliśmy dalej — do Hiszpanii, gdzie już wojna rozgorzała na dobre. Pewnego wieczoru legliśmy do snu na pobojowisku. Nagle pada strzał ze skały i trafia Pawła w czoło, w sam raz między oczy. Zdrętwiali i śmiertelnie bladzi patrzyliśmy na trupa towarzysza. Całą noc leżeliśmy przy sobie nie mówiąc nic do siebie i nie zmrużywszy oka. Ale wstrząśnięta dusza biegła myślą od trupa przyjaciela do posągu Najśw. Panny.

— Teraz na mnie kolej — rzekł do mnie poważnie Jan.

Bitwa była zacięta. Dzielnie spełniliśmy z Janem swój obowiązek. Zabraliśmy się potem do posiłku. Nigdzie żywej duszy. Wtem z rowu pełnego trupów huknął strzał. Jan, trafiony w samo serce, rozciągnął się martwy.

Przyszło zwycięstwo. Wracalem do Francji z armią. Był piękny wieczór,

gdyśmy przechodzili granicę. Wtem huk strzału, nie wiadomo skąd oddanego. Kula ugodziła mię w nogę powyżej kolana. Przewiązano mi natychmiast ranę.

— Ukąszenie muchy, nic więcej — rzekł major.

W osiem dni później robactwo pojawiło się w ranie. Smarowano ją oliwą, ciętą, ale robactwo trwało uparcie. Już dwadzieścia lat pokutuję. Zamiast w figurze, w miejscu, gdzie moja kula utknęła, w moim ciele uścieliły sobie gniazdo robaki. Błagam miłosiernego Boga o odwagę i uzdrowienie. Choćby mnie nie wysłuchał, po stokroć Jego wyrok muszę uznać za sprawiedliwy. Każdemu opowiadam moją historię i dodaję: — Jest ktoś na górze, który wszystko widzi i sądzi. Rany moje i robactwo świadczą o tym.

## Hosanna Synowi Dawidowemu

Onego czasu gdy się przybliżał Jezus do Jerozolimy i przyszedł do Betfage do (koło) góry Oliwnej, wtedy posłał dwóch uczniów, mówiąc im: — Idźcie do miasteczka, które jest naprzeciwko was, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i osłę z nią: odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli by wam kto co rzekł, powiedźcie: iż Pan ich potrzebuje, a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło co jest powiedziane przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syjońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na osłęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywieźli oślicę i osłę: i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drogę. A drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze ślali. A rzesze, idące naprzód, i z tyłu, wołały, mówiąc: — Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie. (Ewangelia na niedzielę Palmową, św. Mateusz, 21, 1—9).

## WIELKI CZWARTEK



W wigilię Wielkiego Czwartku, Piątku i Soboty popołudniu w kościołach katedralnych, klasztorach i gdzie jest większa ilość duchowieństwa odbywają się specjalne nabożeństwa zwane Ciemnymi Jutrzniami. Przed ołtarzem w środku chóru duchowieństwa ustawiony jest świecznik trójkrotny na którym znajduje się 15 świec. Po każdym odpiewanym psalmie gasi się jedną świecę, z wyjątkiem ostatniej, która wyobraża Chrystusa. Po 3-godzinnym konaniu Chrystus umiera, a świat pozbawiony swego Zbawcy, pogrąża się w ciemnościach. Ostatnią palącą się świecę jeden z kapłanów chowa za ołtarz. Chwila ta przypomina śmierć Zbawiciela; duchowieństwo nadto uderza książkami o stalle dla przypomnienia trzesienia ziemi na Golgocie i przy Zmartwychwstaniu, wyobrażonym przez wyniesioną z ukrycia świecę, którą w tej chwili na ołtarzu stawiają. Podczas Ciemnej Jutrznii śpiewane są Lamentacje tj. skargi i uzalania się proroka Jeremiasza, w których ubolewał on nad upadkiem Jerozolimy, narodu Izraelskiego i jego kraju.

Oto przepiękna treść jednych z Lamentacyj: „Wspomnij, Panie, co się nam przydarzyło: wejrzysz, a obacz zelżywość naszą. Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do

# Wielki Tydzień

## NIEDZIELA PALMOWA—KWIETNA



W Jerozalem w wieku IV po odczytaniu Ewangelii jeden z biskupów jechał na osiolku ze szczytu góry Oliwnej do kościoła Zmartwychwstania, otoczony tłumem ludu, który niósł

palmy, śpiewając hymny i antyfony. Kościół przejął zwyczaj urządzania procesji i około IX wieku dodał obrzęd święcenia palm, stąd też i nazwa niedzieli Palmowej albo Kwietnej. Przy powrocie z procesji kapłan uderza krzyżem w drzwi kościoła śpiewając: „Gdy wchodził Pan do miasta świętego, chłopięta izraelskie zmartwychwstanie na żywot głosili. Niosąc gałązki palmowe, wołały: Hosanna na wysokościach. Gdy usłyszał lud, że Jezus przybył do Jerozolimy, zabił Mu drogę, niosąc gałązki”. Przechowujemy w domach naszych gałązki palmowe. Przypominają nam one obowiązki codziennej walki ze złem dla wywalenia zwycięskiej palmy w niebie.

We mszy św. są ciągle wzmianki o zbliżającej się już męce Pańskiej i tryumfalnym zmartwychwstaniu. W Introicie, w łączności z Panem Jezusem prosimy Boga, aby wybawił nas z paszczki lwiej szatana. W Modlitwie potem modlimy się abyśmy w cierpliwości Pana Jezusa czerpali naukę i stali się przez to uczestnikami zmartwychwstania. Lekcja poucza w przepięknych i głębokich słowach o tym, jak Syn Boży będąc równym Bogu unizył się i przyjął postać niewolnika. Graduał mówi nam o dobroci Bożej dla nas pomimo ułomności i grzechów naszych. Przed Ewangelią czyta się cały opis męki Pana Jezusa czyli pasje według św. Mateusza.

4

## O religijności Mickiewicza

Nie tylko stanowi środek oczyszczenia duszy z winy, ale chwytą się nawet niewinnych serc — takich czystych jak dusza dziecka. Niebo jest miejscem szczęścia pełnym niczym niezamąconej słodyczy. Na słodycz trzeba zasłużyć gorzkością życia ziemskiego.

Nawet w cierpieniu niewinnego dziecka jest cel. Cierpimy zaś nie dla samego cierpienia, nie skutkiem kaprysu ślepego losu, ale dla zdobycia nieba.

I to jest pierwsza, życiowa nauka moralna podana w „Dziadach“ przez młodego poetę.

A druga?

Guślarz wzywa tych z najcięższymi duchy do przykuci do ziemskiego ładu łańcuchem zbrodni wraz z ciałem i duszą. W oknie kaplicy zjawia się upiór, jak kość na polu wyblady. W gębie dym i błyskawice. Wokoło kruki, sowy, orlice. Od potępieńca głowy sypią się iskrzyska. Widmo-potwór — to dawny właściciel wioski znany z okrucieństwa, braku litości. Już trzeci rok

mija od jego śmierci. Okropne cierpi męczarnie: w ciągłych błędzeniach, w wiecznym głodzie szarpie nim żarłoczne ptactwo. O niebie nawet mu i nie zamarzyć. I tak będzie wciąż włóczył się po ziemi, zanim go ktoś nie nakarmi. Gdy mu chcą podać jadlo wyrwywają mu nawet z paszczki żarłoczne sowy i kruki. To kara za brak litości. Kiedyś za życia pan zbić kazał głodnego za to, że otrząsnął w sadzie pana jablek kilka. W grudniową noc kazał wyrzucić na mróz kobietę z dzieckiem, która na śniegu zmarła. Teraz i „Dziady“ mu nie pomogą. Wszystkie co dają wyrwywa żarłoczne ptactwo.

Skarży się i uznaje swą winę:

— Tak muszę dręczyć się wiek wiekiem,

Sprawiedliwe zrządzenie Boże,  
Bo kto nie był ni razu człowiekiem,  
Temu człowiek nic nie pomoże.

W tak wstrząsającym do głębi swą grozą obrazie. pełnym realistycznego ujęcia podał Mickiewicz drugą zasadę

moralną — miłosierdzie.

Praktyka miłosierdzia należy do naczelných obowiązków człowieka. Nie można przejść przez życie zamknawszy oczy i zatkaawszy uszy na nędzę bliźniego. Nawet ludzie obec muszą nas obchodzić. Trzeba umieć współczuć ich niedoli. Tym bardziej tych, z którymi związani jesteśmy jakimiś bliższymi stosunkami. Miłosierdzie wymaga wdziałania się tym, co posiadamy. Majątek nie stanowi wyłącznej i bezwzględnej własności posiadającego. Dawanie z niego potrzebującym należy do zasadniczych obowiązków. Czyż pan nie został potępiony jedynie za grzech miłosierdzia?

Że jest to obowiązek wielki dowodzi wielkość kar. Pan utracił niebo, znalazł się wśród najcięższych duchów potępionych. Nawet piekło przed nim zamknięto. Musi się wiecznie błąkać po miejscach dawnych wygód i rozkoszy, aż spotka litościwych poddanych, którzy go nakarmią i napoją. Czy jednak stanie się to kiedykolwiek? Niemiłosiernemu panu nawet z gardła wydrą kęs podanego chleba mściwe kruki.

obcych. Sierotami ostaliśmy bez ojca; matki nasze jako wdowy. Wodę naszą piliśmy za pieniądze; drwa nasze za pieniądze kupowaliśmy. Za szyć naszą gnano nas, spracowanym nie dano odpoczynku. Egipcjowi dałmy rękę i Asyryjanie, żebyśmy się najedli chleba. Ojcowie nasi zgrzeszyli, a niemasz ich; a myśmy nieprawości ich nosili. Niewolnicy panowali nad nami: nie był kto by z rąk ich wykupił. W duszach naszych z niebezpieczeństwem życia przynosiliśmy sobie chleb: przed mieczem w puszczy. Skóra nasza jako piec wygorzała od gwałtownego głodu. Niewiasty na Syjonie poniżyli i panny w miastach Judzkich".

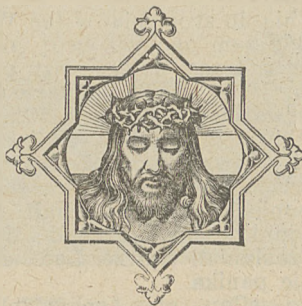
Gdy pilnie się słucha tych skarg Jeremiaszowych, jakież one nam nasuwają wspomnienia z okresu niewoli carskiej i hitlerowskiej. Tym-

bardziej, że i my, Polacy, mieliśmy swego Jeremiasza w osobie wielkiego kaznodziei Piotra Skargi.

W Wielki Czwartek obchodzi się pamiątkę ustanowienia Mszy św. i Przenajświętszego Sakramentu. Msza choć radośnie się rozpoczyna, to jednak następnie przybiera formę smutku. Przystają bić dzwony, nie grają już więcej organy. Następuje święcenie, olejów używanych do Chrztu i Bierznowania, Ostatniego Namaszczania i Kapłaństwa. Poświęcenie to odbywa się w asyście 12 kapłanów. Odbywa się też obrzęd umywania nóg 12 ubogim. Obnażone są ołtarze dla wyrażenia głębokiej żaloby. Po mszy i po eichych nieszporaach Przenajświętszy Sakrament przenoszony jest do tak zwanej Ciemnicy.

## WIELKI PIĄTEK

W dniu tym kościół rozpoczyna nabożeństwo od czytania prorocztw, a następnie odczytywana jest pasja według św. Jana, z kolei następuje odmawianie modłów za Kościół święty, Ojca świętego, za całe duchowieństwo i wszystkich wiernych, za katechumenów, o oddalenie chorób i innych nieszczęść, za heretyków i schyzmatyków, oraz za pogan. Po tych modłach następuje uroczysta adoracja Krzyża a na zakończenie odprawiona jest msza z darów uprzednio poświęconych. Msza jest niekompletna. Po odmówieniu eichych nieszpórów przenoszony jest Przenajświętszy Sakrament z Ciemnicy do Grobu.



## WIELKA SOBOTA

Nabożeństwo rozpoczyna się od poświęcenia ognia, a następnie odbywa się ceremonia poświęcenia paschału. Z kolei następuje czytanie 12 prorocztw, po których odbywa się poświęcenie wody chrzcielnej. Po litanii do Wszystkich świętych zostaje odprawiona Msza św., podczas której na Gloria znów odzywają się dzwony i organy. Po Komunii kapłańskiej chór zaczyna śpiewać Nieszpory, w których po raz pierwszy zjawia się słowo: Alleluja. Po odprawieniu nabożeństwa następuje święcenie pokarmów świętych w kościołach i domach katolickich.

## PRZED PÓŁ WIEKIEM

Już od początku istnienia ludzkości narody pogańskie, a następnie wyznawcy Starego i Nowego Zakonu swoje uczucia radości czy smutku święta religijne, narodowe czy też osobiste wy-

rażały w śpiewie. Pierwszej Mszy świętej i ustanowieniu Przenajświętszego Sakramentu podczas Ostatniej Wieczery towarzyszył śpiew, o czym pisze Ewangelista św. Mateusz: „I od-

prawiszy hymn, wyszli na Górę Oliwną".

W miarę dodawania modlitw do tej pierwszej krótkiej Mszy świętej pomnażano także i śpiewy. Najstarszym śpiewem jest Prefacja, składająca się z 4 tonów starożytnego gamy greckiej. O prefacji, Mozart, światowej sławy kompozytor, powiedział: „Za prefację oddałbym wszystkie swoje dzieła".

Śpiew i muzyka wykonywane były tylko na jeden głos. Dopiero w II tysiącleciu powstaje udoskonalenie wielogłosowe, powstaje śpiew harmonijny. Do najwyższej doskonałości doprowadził śpiew i muzykę Włoch Piotr Alojzy Palestrina urodzony w 1526 roku, pochodzący z ubogiej wieśniaczej rodziny. Skomponował on słynną Mszę, dedykowaną ówczesnemu Papieżowi Marcelemu „Missa Papae Marcelli" w roku 1571. Odtąd w Wielki Piątek po dziś dzień jego melodie rozbrzmiewają w Kaplicy Sykstyńskiej Bazyliki św. Piotra i Pawła w Rzymie.

W drugiej połowie ubiegłego wieku ks. dr Józef Surzyński, dyrektor chórów katedralnych, zasłużony muzyk, kompozytor, muzykolog i organista Katedry Poznańskiej, bo tak się podpisywał na swych utworach, rozpoczął reformę śpiewu kościelnego w Polsce. Reforma ta przetrwała także do sąsiedniej diecezji t.j. do diecezji wrocławskiej. Ksiądz Leon Moczyński, który bez przerwy od 1888 do 1914 roku, t.j. do śmierci swej to dzieło prowadził, śpiewy w Katedrze Wrocławskiej postawił na najwyższym poziomie artystycznym. Promieniowały wówczas one niemal na całą Polskę. W czasie Wielkiego Tygodnia wykonywane były dzieła Palestriny, które wywierały na wiernych biorących udział w nabożeństwach ogromne wrażenia. Największe — odbierali słuchacze podczas wykonywania Lamentacji Jeremiasza.

Około 50 lat temu na święta wielkanocne przybył do Wrocławka, do swych rodziców syn rabina wrocławskiego Jakub C. uczony profesor uniwersytetów: wrocławskiego, lipskiego, krakowskiego i członek Krakowskiej Akademii Umiejętności. Przybył także do katedry na nabożeństwo. Po wysłuchaniu śpiewów Wielkopiątkowych, tegoż jeszcze dnia spowiada się przed swym dobrym znajomym, zasłużonym Polsem i diecezji, księdzem Stanisławem Chodyńskim, a w Wielką Sobotę przyjmuje chrzest. Takiego przewrotu w duszy dokonały śpiewy chóru katedralnego!

ROCH STANCAK

Mickiewicz formę najcięższej kary podał według wierzeń ludu. Odbiega ona od założeń wiary, według której piekło jest najcięższą karą za grzech. Ale też nie o dogmat tutaj poeie chodziło. Wythumaczył to już sam we wstępie do Dziadów. Do fantazji Autora więcej przemawiał rodzaj kary, jak ją sobie wyobrażał prosty lud. W uzasadnieniu natomiast najwyraźniej widąc oparcie o naukę Pana Jezusa. Wypowiedział ją Boski Założyciel w błogosławieństwie o miłosiernych, którzy za praktykowanie tej cnoty sami dostąpią miłosierdzia. Mickiewicz skutek braku tej cnoty ujął w formie przeczającej:

Kto nie był ni razu człowiekiem,

Temu człowiek nic nie pomoże.

Miłosierdzie jest tak wielką cnotą, że stanowi ono o właściwym człowieczeństwie jednostki.

Jeszcze jedno należy podkreślić w poglądzie Mickiewicza na miłosierdzie. Młody poeta nie gubi się w mąciastych, rozwodnionych, a pięknie brzmiałych hasłach humanitaryzmu, nie wypowiada, ani nie żąda od ludzi jakiegoś ogólnikowego współczucia dla ludzkości.

On widzi przed sobą konkretnego, ściśle określonego głodującego człowieka, umierającą wraz z dzieckiem matkę i dla nich domaga się pomocy. Miłosierdzie takie to wyraźna cnota chrześcijańska. Czyż nie ma takiego właśnie konkretnego ujęcia w Ewangelii: Byłem głodny, a nakarmiliście Mnie? Bóg tę cnotę nakazał, On też będzie na ludziach dochodził, czy ją praktykują. Za jej lekceważenie przychodzi kara potępienia, jako za grzech ciężki. Nawet ostrzeżenie które w formie męki i skargi potępienia, otrzymują zebrani na obrzędach „Dziadów", pochodzi z tamtego świata, a wiec nosi na sobie charakter nadprzyrodzony.

Tak tedy, według poglądu Mickiewicza i druga zasada życiowa — miłosierdzie — jest cnotą, którą człowiek z nakazu Bożego praktykować musi.

Na zakłęcie guślarza zjawia się w kaplicy nowa postać. W białej, zwiewnej szacie tak cudna jakby obraz Bogarodzicy z uśmiechem na ustach, a jednak ze łzą niedoli w oku. Na powietrzu igra z motylkiem i barankiem, który przed nią ucieka. Sama śpiewa o sobie i żali

się: Była niegdyś najpiękniejszą dziewczyną w wiosce. Nie znała, co troska i obowiązek. Żyła jedynie marzeniem. Lubiła, by ją wielbiono, ale sama cudzych uczuć poważnie nie brała. Nawet najszlachetniejsze z nich wyśmiała z pustoty swego serca. Umarła, dziewiętnastą przeigrawszy wiosnę i nie zaznała szczęścia ani troski. Dziś buja między niebiosami a ziemią. Nie ją nie boli, ani smuci. A jednak czuje nudę i samotność. Sama właściwie nie wie, czy jest z tego czy z tamtego świata. Nie może wzbiec się ku niebu, ani też ziemi dotknąć stopą. Zjawiała się na uroczystości „Dziadów" z prośbą, by ją pochwycono za ręce i ściągnięto ku ziemi. Prośbę uzasadnia nauką:

Bo słuchajcie i zważcie u siebie

Że według Bożego rozkazu

Kto nie dotknął ziemi ni razu

Ten nigdy nie może być w niebie.

Taki jest obraz płochniwej Zosi. Czego od ludzi żąda poeta przez to zjawienie się dziewczyny?

(dok. nastąpi)

# Wielki Piątek w Kohali

Mineły lata.

Damian de Vesteur trudził się jak olbrzym na roli swego nowego okręgu misyjnego. Tygodniami i miesiącami wędrował wdluż i wszędy swej niezmierniezonej parafii, aby odnaleźć każdą owieczkę. Były to wędrowki przez puszcze, marsze przez zamarłe, niesamowite pola lawy, przez piachy i pustkowi. Często droga wiodła przez olbrzymie grzbiety górskie. Rękoma, nogami i kolanami trzeba było obejmować skaliste ściany, wpiąć się w nie całym ciałem. Często pielgrzym apostołski docierał do celu odbrapani i okrwawiony. Ileż trudu kosztowała taka wędrowka w skwarze lub deszczu, ile wyrzeczeń, ile nocy pełnych grozy i zupełnego osamotnienia — nocy w lesie dziewiczym, nocy w jaskiniach górskich, nocy na mrozie i na deszczu! Ale jakże szczęśliwym czuł się misjonarz, jeśli po pokonaniu wszelkich trudów znalazł choćby jednego tylko człowieka, którego mógł przyprowadzić do Boga!

Nadszedł Wielki Piątek. W tym roku zamierzał Damian przeżyć Wielki Tydzień i Wielkanoc tutaj właśnie, wysoko w górach. Tutaj miała być jego własna Góra Oliwna, jego Golgota i góra Zmartwychwstania.

Skończyła się właśnie Męka Pańska według słów św. Jana.

— Ecce lignum crucis! — śpiewał teraz ojciec Damian i jął zdejmować fioletową osłonę z prawego ramienia krzyża. — Oto drzewo krzyża, na którym wisiał Zbawienie świata!

Zza ciemnej zasłony jawiła się oczom przebita, skruszona ręka Pana.

— Venite adoremus! — zabrzmiała odpowiedź. — Pójdźcie, pokłońmy się!

Wyspiarze padli na kolana przed odsłoniętym znakiem Męki. W tej samej chwili straszliwe uderzenie wstrząsnęło kościołem, tak że jęknięto drewniane belkowanie i dach zadrzżał. Stłumiony okrzyk rozniósł się po świątyni. Pobladł kapłan przed ołtarzem. Ale potem zdjął osłonę z lewego ramienia krzyża i zawołał silnym głosem:

— Ecce lignum crucis!

Zza fioletowego velum wyłoniła się druga zraniona ręka.

— Venite adoremus!

I znowu rzucili się wierni na kolana, ale jednocześnie ponownie drżenie wstrząsnęło posadami kościoła. Grzmotem podziemnym zadudniło w fundamentach. Poteżne pnie trzeszczały i dygotały. Dzwon na wieży zaczął dzwonić w sam Wielki Piątek. Znowu zerwały się okrzyki strachu i przerażenia. Kapłan zaś przy ołtarzu zdjął zasłonę z cierniem uwiecznionej głowy Umęczonego i zaśpiewał potężnym głosem, zmagającym się z grzmotem podziemnym:

— Ecce lignum crucis!

I jeszcze raz chrześcijanie kohalańscy rzucili się na kolana. Uroczyste zaniósł de Vesteur krucyfiks przed stopnie ołtarza, tam nad nim się wyprężył i całował święte rany. Zdało mu się, jakoby sam miał być ukrzyżowany razem z Panem, jakoby gwoździe przenikały jego własne dłonie i stopy, jakoby dzida przebijała jego własne serce.

— Ojcze, jeżeli to możliwe, niechaj odejdzie ten kielich od nas... — błagał.

— Lecz nie moja, jeno Twoja wola niech się stanie!

Przez cały czas obrzędów wielkopiątkowych trwały podziemne grzmoty. Rozpoczęła się msza. Zatrzęsła się góra i ciemne chmury zgasiły blask słońca.

Obrząd liturgiczny dobiegał końca. Pozostawało tylko ogołocenie ołtarza. Zaledwie kapłan wstąpił na stopnie, by zdjąć poświęcane płótno, nowe straszliwe uderzenie podziemne zatrzesło całym domem Bożym. Potem nastąpiło drugie, jeszcze silniejsze, z towarzyszącym mu głuchym, gniewnym grzmotem. Na ołtarzu wywróciły się lichtarze. Tutaj nie było już nic do zrobienia, w ten Wielki Piątek Bóg sam ogołocił swój ołtarz. Oto trzeci wstrząs, potężniejszy od poprzednich. Dwa czy trzy filary drewniane wyrwały się z budowli. Wiązania dachu pekły i chwiały się groźąc każdej chwili zawaleniem. Zerwały się krzewki, wycia grozy i przerażenia. W dziłkim popłochu Kanacy pchali się do wyjścia, inni z jękiem rzucali się na ziemię i zasłaniając twarze. Lada chwila wybuchnie panika.

Ale oto silny głos sprzął ołtarz, opanowuje chaos i poskramia obłęd. Opuszczanie kościoła odbywa się w zupełnym porządku. Jako ostatni wychodzi z niego kapłan, trzymając w wysoko wzniesionych rekach odsłonięty krzyż. Za nim z trzaskiem wali się dach świątyni. Bóg sam ogałaca swój ołtarz.

Na dworze Damian widzi zgrozę i zniszczenie. Olbrzymie lesne na wzgórzach dokoła chwieją się niby maszły okrętowe. Trzesienie ziemi łamie najmocniejsze pnie. W dolinach chaty zdruzgotane, płonące wsie, rozbiegani, wrzeszczący, obłąkani ludzie! Wielu spośród wiernych zbiega w dół do chat, aby ratować swoje dzieci z pożaru i gruzów. Tam na stoku stado kóz wspina się w górę otoczywszy ciasnym kręgiem pasterza. W górze jest się pewnością swego życia.

— Prędej, na Boga! prędej! — krzyczy ojciec Damian i pędzi naprzeciw pastuchowi. Ale wtem... okrzyk powszechnego przerażenia! Ściana skalna naprzeciwko poruszyła się, chwieje się w tę i tamtą stronę, pochyla się do

## „Tydzień Studiów“ w Rzymie.

Papieska Akademia Nauk urządza w każdym roku t. zw. „Tydzień studiów“. W czasie trwania „Tygodnia studiów“ odbywają się zebrania uczonych, należących do Papieskiej Akademii Nauk. Na zebraniach takich bywają wygłaszane odczyty różnych męzów nauki. Przy tym uczeni, biorący udział w tych posiedzeniach naukowych, omawiają w odczytach i w wypowiedziach dyskusyjnych jakieś uprzednio obrane zagadnienie. Do Papieskiego Towarzystwa naukowego, zwanego Papieską Akademią Nauk, należą sławni uczeni i specjaliści z różnych dziedzin wiedzy. Oni to omawiają na swych posiedzeniach w czasie trwania „Tygodnia studiów“ — ze swojego punktu widzenia obrane przez siebie sprawy. I dlatego też każde rozwiązanie zagadnienia w czasie „Tygodnia studiów“ zostaje wszechstronnie omówione z uwzględnieniem ostatnich zdobyczy nauki. — Przedmiotem tegorocznego „Tygodnia studiów“ jest teoria ewolucji.

przodu. Teraz runęła! Ogromne bloki odrywają się i pędzą z łoskotem, jak lawina, tuż przed stopami kapłana. Patrzcie! Kamienny potok stacza się i wali z hukiem na wspinające się stado. Straszliwe zderzenie! Dzikie kłębowski gładów, pni, zwierząt i ludzi! Dymiąca chmura kurzu i kamieni! Potem wszvstko razem zapada w przepaść! Gromada ludzi na górze tłoczy się krzycząc, jęcząc i płacząc. Damian jest śmiertelnie blady. Rece jego kurczowo ściskają krzyż wielkopiątkowy. Oczy pełną jak w obłędzie, a wargi bezdźwięcznie powtarzają:

— Boże mój, Boże mój, czemuś nas opuścił?

Nowy cios uderza w kościół. Chwieje się wieża. Filary trzaskają, wszystko się załamuje! Z walącej się wieżycy wylatuje dzwon, z jękiem uderza o skałę i toczy się w dół. Za chwilę leży rozbity u podnóża ściany skalnej.

— Wszystko runęło! — stęka misjonarz i zgaszonym wzrokiem obejmuje grozę zniszczenia. Istotnie, wszystko runęło. Jeden jedyny filar ostał się jeszcze, podtrzymując grubą belkę poprzeczną. Wznoszą się te drewna spośród ruin i zniszczenia niby krzyż na Golgocie.

Pod tym krzyżem stoi z pochyloną głową Damian de Vesteur. Ból jego nie znajduje leż.

Taki jest Wielki Piątek w Kohali... Dopiero w południe w Wielką Sobotę drżenie ziemi nagle ustało. W smutku wznosi misjonarz przed owym wielkim krzyżem — jedyną pozostałością z kościoła — z gruzów ołtarz na uroczystość Wielkanocną.

W Niedzielę Wielkanocną wzeszło olśniewające słońce, jaskrawo oświetlając ogrom zniszczenia. Nie ma dzwonnicy, który by zwoływał wiernych na nabożeństwo. Miast niego dudnią głuchobębny z pni drzewnych, a ze zniszczonych wsi, z na wpół zwęglonych chat wędrują ludzie ku krzyżowi na górze, przed którym przygotowano ołtarz. Wiele jest między nimi rannych, którzy kusztykając, wsparci na towarzyszących, dążą na świętą ofiarę. We wszystkich oczach odbija się beznadziejny smutek i przepastny ból. Nędza ludzka dąży do krzyża wielkanocnego, który szeroko rozpościera ramiona ponad rumowiskiem.

— Terra tremuit et quievit... — modli się ojciec Damian podczas mszy wielkanocnej. — Ziemia zadrzżała i umilkła, kiedy Bóg powstał sędzią... Boże mój, Cóż za sąd straszliwy! Ukarales ich ciężko za grzechy i występki. Panie, Zniszczyles także moje dzieło, bom Ci ja sluga za malo swięty. Lecz jeśli sędem tym rozorzysz ich serca pod nowy zasiew, będę Ci dziękował, Panie, żeś zniszczył moje dzieło. Dozwól mi z pomocą Twoją zbudować je na nowo!

(Wyjątek z powieści Wilhelma Huermanna pt. „Ojciec Damian“, opisującej dzieje życia bohatera flamandzkiego, który jako kapłan dobrowolnie poszedł spędzić swe życie kapłańskie wśród trędowatych na wyspie Molokai, gdzie nabył się trądu i wśród męczarni skonał).

Teresa Maćkowiak

## Bez kropli wódki!

Ludzie nie chcą uwierzyć w zło, które szerzy wódka. Trzeba się przecież pośmiać i poweselić. Jakto mówią święta, albo uroczystości rodzinne chrzciny, lub wesela mają się odbyć bez wódki?

Tymczasem. — Gdyby tak zebrać statystyczne dane przekonalibyśmy, ile kosztował nas ten litr wódki? — Ile to obrazy Boskiej, wymyślań, bijatyki, zniszczenia nieraz u progu naszego nowego życia! Czy to na dobrą wróżbę został okaleczony i pobity pan młody, — czy na dobrą wróżbę pije młoda matka karmiąca, albo na uświęcenie dnia Zmartwychwstania Pańskiego wybija się po pijanemu talerze i szklanki?

A potem... Natura ciągnie wilka do lasu. — Wódka ma w sobie jakby magnes przyciągający. Kto raz zakosztował jej smaku, topić zaczyna w kieliszku codziennym wszystkie swoje zmartwienia i troski.

Żona czeka w domu na twój zapracowany grosz, a ty przynosisz jej do domu „siebie“ w stanie nietrzeźwym i pustą kieszeń.

Dzieci głodne umykają ci z drogi, boją się ciebie, a jutro pojdą do szkoły bez książki i zeszytu i będą po cichu połykać łyż wstydu, bo nie będą mogły wykształcić prawdy gorzkiej o własnym ojcu.

Czy pomyślałeś o tym, że Antoś nie ma bućków na zimę, a Jagusia kaszle, bo nie ma ciepłego płaszczyka i w starej wiatrem podszytej kapocie biega do szkoły?

Wódka wysuszyła ci mózg i serce, zabiła sumienie! Nie tylko nie troszczysz się o żywność i przyodziewek dla twojej rodziny, ale rujnujesz doszczętnie, wynosząc z domu na wódkę co się tylko da pościel, odzież, kozuch, buty. Syna starszego odebrałeś ze szkoły i zapędziłeś przedwcześnie do pracy, a teraz wykradasz mu grosze zapracowane z kieszeni i powoli zaczynasz go wprowadzać w świat.

Ładny to świat i godne towarzystwo! — Zajrzyjmy na chwilę przez szybę do starej karczmy pod lasem.

Co to za dziwne twarze, jakby przeniesione z jaskini zbójców. — Co znaczą ich zacziążone pięści i ciche szepty i te roznamiętione pijackie twarze?

Nie trzeba długo czekać, bo już na drugi dzień dowiadujemy się o bandyckim napadzie na sklep i o schwytanym szajki pijackiej, która w stanie zupełnego zamroczenia dopuściła się morderstwa i kradzieży, aby zdobyć pieniądze na wódkę.

„Od rzemyczka do trzewiczka“. — Od kieliszka wódki, do szklanki, a potem do butelki.

Człowiek staje się bezwolnym łachmanem. Śmiejemy się z człowieka pijanego, który stracił równowagę i stacza się do rowu, a powinniśmy płakać nad nim i jego rodziną.

Rodzina wpada w nędzę materialną, w ślad za nią idzie nędza moralna i umysłowa. Dzieci głupkowate, nieraz obciążone dziedzicznie chorobami wenerycznymi, które po pijanemu przywlokłeś do domu, żona chora, zahukana wysłała dzieci na żebry, wysłała swój biedny mózg, jak zdobyć dla gromady dzieci trochę chleba.

Wkoło piękny świat, a jej życie zbrzdziło, nie ma w czym pokazać się ludziom, pójść do kościoła, bo nie może przecież pokazać się w stanie, który świadczy o ostatecznej nędzy.

Powiesz może, że umiesz zachować umiar i że nigdy nie przekroczysz dozwolonej granicy.

Pamiętaj, że człowiek jest istotą z natury słabą, a wódka w specjalny sposób osłabia i paraliżuje wolę człowieka. Jeden utrzyma normę, stu innych pociąga pokusa, która wabi człowieka, jak zimna toń głębokiego jeziora po-

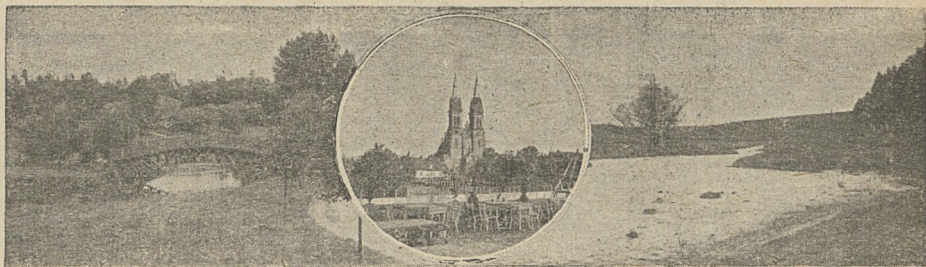
śród skwarne go dnia letniego.

Nie łatwo osiągnąć zwycięstwo nad sobą! Stopniowo trzeba się będzie wspiąć po szczeblach trzeźwości!

Najpierw więc za wskazaniem kościoła ostatni tydzień Wielkiego Postu bez wódki, potem dobrowolna abstenencja, jeszcze tydzień, jeszcze miesiąc, może rok.

Czy nie warto pokusić się o takie zwycięstwo i bohaterstwo wysokiej klasy w imię dobra rodziny, narodu i społeczeństwa?

Spróbujmy! Ograniczmy panowanie wódki w naszym domu do największych granic, a może wkońcu nadejdzie dzień, w którym będziemy mogli całkowicie się obejść bez wódki!



## Z życia naszej diecezji

### Matka przemówiła do nas...

Na wschodnim zrebie diecezji wrocławskiej, na granicy z diecezją płocką w Zadzusznikach, znajduje się stuletnia niemała świątynia Nawiedzenia Najśw. Marii Panny. W czasie wojny, gdy wszystkie kościoły w okolicy były pozamykane, ze wszystkich stron ciągnęły udreconne tłumy do stóp Matki Bożej, do Zadzusznik. W eichym tym ustroniu, z obrazu Marii, zdołnego w liczne wota, płynęła do serc ludzkich pociecha i nadzieja lepszej doli. Dlatego parafianie i okoliczni mieszkańcy kochają ten przybytek Marii. Świadectwem tego niech będzie fakt, że choć zniszczeni wojną i zubożali, coraz nowe wotum u stóp Matki swej składają: dzwony, iluminacja elektryczna kościoła itp.

W dniach od 13-go do 20-go marca jeszcze raz zwołała Maria dzieci swoje. Przyjechali do nas „Rycerze Niepokalanej“, OO. Franciszkanie konwentualni. Przez ich usta, a zwłaszcza przez usta złotoustego kaznodzię O. Dominika, ogłaszała nam Matka nasza odwieczne prawdy Boże. Z wysokości ambony padły słowa mogące skruszyć najzatwardzialsze serca. Nie

były to jednak gromy, ale było to pełne miłości żalenie się Marii na oziębłość dzieci swoich. Przenikało ono do głębi dusz ludzkich, napędzało je skruchą, zalewa serdecznością, ale zarazem wlewało pociechę i radość, podnosiło z upadku. Czuliśmy wszyscy, że to Matka nasza przemawia miłośnicie do zblakanych dzieci swoich. Dlatego mimo deszczu, błota, wichury i śnieżycej kilka razy dziennie duża świątynia wypełniona była po brzegi.

Skutek Misji był nadzwyczajny. Najbardziej oziębli parafianie pojednali się z Bogiem, a na zakończenie złożyli Bogu i Marii swoje serdeczne ślubowania: stać wiernie przy swej Matce i służyć Jej Synowi.

Niniejszym pragniemy również podziękować ukończonemu naszemu proboszczowi ks. Stefanowi Kwiatkowskiemu, który w niespełna miesięcu miesiącach od swego pobytu na naszych terenach, zdolał już dwie serie misji zorganizować: we Wielkiem i obecnie w Zadzusznikach.

W. L.

## Tydzień Wstrzemięźliwości

Caritas wzywa wszystkich wiernych katolików, aby w ostatnim tygodniu Wielkiego Postu wstrzymali się całkowicie od spożycia alkoholu. W ciągu 7 dni ani kropli wódki!

Czyż nie stać nas na to?

Wiemy, że nawet bez większego wysiłku, można to uczynić. Posiadamy wolną wolę i możemy nią pokierować nie w stronę grzechu, lecz w stronę cnoty, nie na marnotrawstwo, lecz na oszczędność.

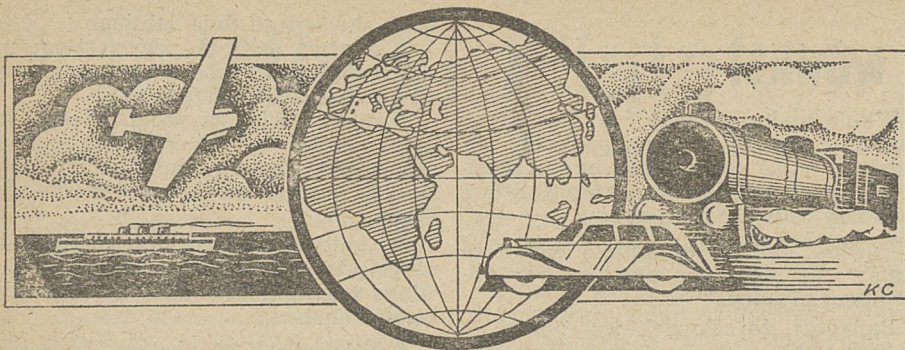
1504 zł wydajemy co sekundę, nie co minutę, nie co godzinę, ale co sekundę w ciągu całego roku na alkohol.

Za te pieniądze co sekundę można by było kupić 37 litrów mleka.

Przy każdym poruszeniu się wahadła zegarowego można by było podać 37 dzieciom w ich wyciągnięte rączka po jednym litrze mleka.

Obok Ciebie, Drogi Czytelniku, stoją szeregi zgłodniałych, zziębniętych dzieci, szeregi sierot — ofiar ostatniej wojny i czekają na Twe serca, na Twe miłosierdzie.

Nie marnuj pieniędzy na wódkę! W ostatni tydzień Wielkiego Postu — od 10 do 17 kwietnia rb. ani jednego kieliszka, ani kropli alkoholu!



W MOSKWIE bawiła delegacja rządu albańskiego. Delegacje przywitani na lotnisku wicepremier Mikojan oraz minister Wyszyński.

PRZEWODNICZĄCYM delegacji radzieckiej na kwietniowej sesji ONZ został wiceminister spraw zagranicznych Gromyko. Nadto w delegacji biorą udział delegat ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — Malik, ambasador w Londynie — Zarubin, ambasador w Waszyngtonie — Panuszkina i zastępca delegata w Radzie — Carapkin.

AMERYKANSKI fizyk atomowy prof. David Bradley wygłosił na zjeździe amerykańskich burmistrzów przemówienie, w którym oświadczył, że nie ma obecnie tajemnicy bomby atomowej. Wbrew temu co wielu w Ameryce sądzi nie jest bomba bronią absolutną. Jej możliwości są ograniczone.

AGENCJA Telepress podaje, że w Njasie (Afryka południowo-wschodnia) 2,5 miliona Murzynom grozi śmierć głodowa na skutek pałuchy, która nawiedziła Njasę w roku ubiegłym. Ludność murzyńska nie posiada już żadnych produktów żywnościowych. W wielu miejscowościach Murzyni żywią się trawą i roślinami wodnymi.

W NOWYM JORKU odbyła się konferencja intelektualistów w obronie pokoju. W konferencji tej brało udział około 3.000 osób.

MARSZAŁEK Związku Radzieckiego Wasilewski został ministrem sił zbrojnych ZSRR. Poprzedni minister Bulganin został zwolniony ze swego stanowiska przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

W GDANSKU odbyło się spuszczenie na wodę trzeciego rudogłowca. Po „Soldku” i „Jedności Robotniczej” jest to już trzecia polska jednostka pełnomorska, całkowicie wykonana w kraju i z własnych materiałów.

KOMISJE sejmowe przyjęły projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarem budżetowym. Budżet na rok 1949 zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 602 miliardów złotych. Łączna suma wydatków budżetowych bez inwestycji wynosi 335,9 miliarda zł., koszty zarządu państwowego stanowią 23%, wydatki na szkolnictwo i oświatę — 20%, na obronę narodową — 17%.

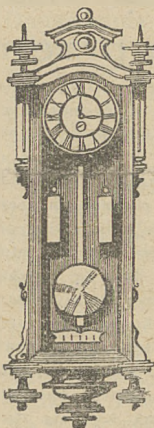
Do GDYNI przybył z Rotterdamu statek z ładunkiem drobnicy, w tym z 420 tonami masła holenderskiego. Drugi statek, który przybył 1 kwietnia r.b. przywiózł 680 ton masła z Holandii do Polski.

W PARLAMENCIE włoskim odbyła się debata nad paktem atlantyckim. Przewodniczący

frakcji komunistycznej oświadczył, że pakt atlantycki zostanie podpisany przez rząd włoski wbrew woli narodu. W głosowaniu 188 posłów opowiedziało się za podpisaniem paktu, a 112 — przeciwko. 8 posłów wstrzymało się od głosowania.

DO GDYNI wpłynął duński oraz norweski statek. Pierwszy przywiózł 217 ton smalcu z Danii, drugi 278 ton smalcu ze Szwecji.

W HUCIE „Florian” na Śląsku dokonano pierwszego spustu surowki z nowowbudowanego wielkiego pieca, wzniesionego po raz pierwszy w Polsce wyłącznie siłami polskich robotników i konstruktorów. Uroczystość zamknęła etap półtorarocznej pracy przy budowie nowego pieca dla hutnictwa polskiego.



## Czas letni

Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie czasu letniego w dn. 10 kwietnia r.b.

W związku z tym w nocy z soboty na niedzielę o godz. 2-jej po północy należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód, by powstała godzina trzecia po północy.

## Z życia katolickiego

### Akademia lekarska dla Misjonarzy

Przed piętnastu laty powstała w Rzymie Akademia lekarska dla misjonarzy katolickich. Kształcą się w niej przyszli lekarze i personel pielęgniarski. Obecnie Akademia liczy około osiemdziesięciu słuchaczy. Są nimi zakonnicy i zakonnice różnych zgromadzeń misyjnych. Po ukończeniu studiów absolwenci wyjeżdżają do różnych krajów misyjnych, zwłaszcza do Chin, Ameryki Południowej, Afryki Środkowej i Południowej, ażeby tam nieść pomoc lekarską, sanitarną, a zarazem zdobywać dusze dla Chrystusa.

### Szpitałe katolickie w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje około osmiuset szpitali katolickich. Obsługa tych szpitali wynosi dwadzieścia pięć tysięcy osób zakonnych. Około czterech milionów chorych przechodzi rocznie przez szpitale, utrzymywane przez katolików amerykańskich.

Dr Baer, lekarz więzienny w Niemczech, zebrał dane dotyczące 32.837 więźniów w 120 zakładach. Okazało się, że wśród skazanych za obrażenia cielesne działało pod wpływem alkoholu 81,7%; za opór władzy 89%; za pogwałcenie spokoju publicznego 66,6%; za przestępstwa przeciw moralności 73,3% itd. (J. Glass: Alkohol a prawo).

## Ofiarowanie miasta Rzymu — Najśw. Marii Pannie.

W ubiegłym roku odbyła się w Rzymie uroczystość poświęcenia Miasta Niepokalanemu Sercu Najśw. Marii Panny. Aktu poświęcenia dokonano w tym kościele rzymskim, w którym znajduje się słynny i starożytny obraz Najśw. Marii Panny, ufundowany na pamiątkę ocalenia Rzymu od zarazy w roku 1348.

## ODPOWIADAMY NA LISTY CZYTELNIKÓW

Pan EFREM KOLIŃSKI — Golina n/Warta. — W sprawie poruszonej przez Pana proszę się zwrócić do Diecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej przy Kurii Biskupiej we Włocławku.

Wielebny Ks. PROBOSZCZ W MIĘDZYLESIU. — Jasne Książki narazie nie ukazują się. Z chwilą otrzymania zawiadomienia o wznowieniu wydawnictwa natychmiast wpiśmemy Wielebnego Księdza na listę prenumeratorów. Nie posiadamy żadnych wiadomości o wydawnictwie, które wymieniałoby książki biblioteczne niemieckie na polskie.

Pani POZNAŃSKA A. — Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Słowackiego 24 m. 1. — Złożona przez Panią ofiarę administracja przekazała na kościół w Kawnicach.

## Z WYDAWNICTW

NA PRZYJĘCIE PANA — S. Barbara Zulinska, nakładem Składnicy Katolickich Wydawnictw i Artystycznych Dwojcojnalii „Caritas” w Częstochowie. — Treść broszury stanowią rozmówki z dziećmi przed pierwszą Komunią św. Autorka spisała w książce rozmowy jakie prowadziła z pewnym chłopcem, przygotowując go do Komunii św. Zwracając się do dzieci pisze: „Spisałam te rozmowy byście je sobie czytały, myślały o tym, co napisałam i bardzo gorąco proszę Pana Jezusa, by serca wasze uczynił niebem, by zawsze tam mieszkał i kiedyś tam z wszystkimi aniołami pozwolił sobie chwalić i radować się wiecznie”.

MIĘDZY HEROIZMEM A BESTIAŁSTWEM — Ks. Konstanty Michałski. — Wydawnictwo Mariackie, Kraków. — Pierwsze tygodnie ostatniej wojny i obóz koncentracyjny stały się Wielkim Piątkiem dla Narodu Polskiego. Autor w Sachsenhausen przeżył swoją Kaiarię a pisze o heroizmie, który można spotkać u najmniejszych i u największych, u ludzi o wybuchowej energii i u ludzi meczenników cierpliwości i biernego oporu. Teoria bohaterstwa, opowiedziana w książce przez autora jest dźwignią dla dusz znękanych i światłem dla narodu.

ZYCIE I DZIAŁALNOŚĆ JEZUSA CHRYS-TUSA w świetle czterech ewangelij — Ks. Dr Józef Kaczmarezyk — Wydawnictwo Mariackie, Kraków. — Są to spopularyzowane wykłady, jakie autor miał od szeregu lat dla studentów teologii. Dzięki książce ogół katolików może się zapoznać ze szczegółami życia Zbawiciela.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26.

Konto PKO Nr. VI-231.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 lam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 lam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m, powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna

E-03725

Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4.